№ 9. WILNO, 1 WRZEŚNIA 1935 R. ROK VI

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

L. SUMOROK.

Na marginesie Rocznika Koła socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego.

Rocznik I Koła socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego, o ukazaniu się którego pisaliśmy już w № 4 Przeglądu, zawiera, prócz niedrukowanej jeszcze pracy Petrażyckiego, 10 referatów czterech młodych adeptów prawa: Szymona Kochmana, Jerzego Ossowskiego, Antoniego Librowicza i Mirosława Dietrycha. Każdy z tych referatów stanowi oddzielną całość, jednak wszystkie one połączone organicznie ze sobą tworzą całokształt i przedstawiają swoiste streszczenie poszczególnych części teorji Petrażyckiego.

Dla nas jako pisma kresowego, osoba niedawno zmarłego prof. Petrażyckiego otoczona jest specyficzną aureolą, aureolą kresowiaka, urodził się bowiem Leon Petrażycki 13 kwietnia 1867 roku w rodzinnym majątku Kołłątajewo ziemi Witebskiej.

Z ogólno ludzkiego punktu widzenia Petrażycki to uczony pierwszorzędnej miary, przynoszący chlubę imieniowi polskiemu, dzieła jego to całkowity system filozoficzny. Nie jest bynajmniej przesadą twierdzenie prof. Landego, że przy porównywaniu Petrażyckiego z innymi uczonymi doby ubiegłej, należy po anologję cofnąć sie aż do Spencera.

Wybitnie cechują naukę Petrażyckiego, jak to słusznie wskazał prof. Lande — metodologiczna jasność odróżniania odrębnych dziedzin myślenia: teorji, normatywnej dogmatyki i teleologicznej polityki; dziwna zdolność samodzielnego i przenikliwego wejrzenia w rzeczy i przejrzenia ich na wylot, bez poddania się jakiejkolwiek gotowej doktrynie, a co stąd wynika, zdaniem mojem, genjalna wprost prostota i przejżystość jego teorji.

Petrażycki, jak to zauwarzył prof. Lande, nie jest wyłącznie gabinetowym myślicielem, jest on zarazem badaczem, który wszystkie wypowiedziane prawdy stwierdził za pomocą swoistej i niechybnej metody.

Sposób wykładu Petrażyckiego polega na tem, że ilustruje on swoje tezy doskonale dobranemi przykładami, ułatwiając w ten sposób ich zrozumienie, oraz umożliwiając czytelnikom krytyczny stosunek do wykładu, jak również ich samoistną pracę.

Petrażycki jako profesor nie przemawiał do pamięci swych słuchaczy, a do ich rozumu, nie zalecał on notowania wykładów, co jego zadaniem przeszkadza w myśleniu i zrozumieniu.

Pomimo tak wybitnych cech umysłu Leona Petrażyckiego teorje jego, zwłaszcza w Polsce, są mało znane, a często niestety zapomniane. Profesor Lande podaje kilka przyczyn takiego stanu rzeczy, zdaniem mojem badanie tych różnych przyczyn mogłoby stanowić przedmiot oddzielnej obszernej pracy.

Niezawodnie w społeczeństwie mniej indyferentnem niż nasze znalazłby się już dawno taki badacz.

Poczynanie więc naszej młodzieży prawniczej, mające na celu udostępnienie prac naukowych Petrażyckiego szerszemu ogółowi, należy powitać z całem uznaniem oraz współdziałać z jej zamierzeniami przez przedstawienie syntetycznego obrazu jej prac.

Chociaż prawo i moralność należą do pojęć potocznie znanych, jednak co do ich istoty poszczególni uczeni nie mogą się pogodzić. Powstało mnóstwo sprzecznych ze sobą teoryj. Taki stan rzeczy wytworzył nawet pogląd, że pojęcia te nie dadzą się naukowo zdefinjować, że należy zaniechać poszukiwań w tym kierunku, jako pracy jałowej, zmierzającej do rozwiązywania zagadnień nierozwiązalnych.

Badając różne teorje, Petrażycki spostrzega, że są one wszystkie nieprawidłowe, oraz konstatuje na czem polega błąd w każdym poszczególnym wypadku.

Tak niektórzy uczeni określali, że prawo jest przez prawo chronionym interesem: błąd tu polega na tem, że tworzy się definicja per idem. Inni znów jako cechę prawa przyjmowali przymus, w tym wypadku błąd polegał na tem, że brano cechę nie istotną, a przypadkową, przy takiej teorji poza prawem okazały się prawa bez sankcji (lex imperfecta). Niektórzy wreszcie uważali za najlepszy system taki, w myśl którego dla udowodnienia, że prawne zjawiska są prawnemi, wybiera się te, które z góry za prawne się uznaje i potem już łatwo udowodnić, że to co jest prawem jest rzeczywiście prawem. Metoda taka chociaż nie naukowa, bo zbudowana na apriorystycznej podstawie, nie zawierałaby istotnego błędu, gdyby do kategorji prawa zaliczano tylko to co jest prawem. Jednak wszystkie te teorje grzeszyły i tem, że przyjmowały za prawne te zjawiska, które w rzeczywistości nie były prawnemi, lecz tylko

tak się nazywały. Taki stan rzeczy powstawał na tem tle, że przez ciągłe używanie pewnego wyrazu zapomniało się, że to tylko wyraz, „cedułka“ a nie samo pojęcie, mówiło się „to jest stół“, zamiast mówić„ to się nazywa stołem“. Przez takie używanie wyrazów powstała przeważna część określeń prawa, zgóry skazanych na niepowodzenie, nie kierowano się bowiem kryterjum istotnem dla danych zjawisk, a tylko ich nazwą, zmienną częstokroć i zupełnie subjektywnie zastosowaną do danego zjawiska.

Zmienność ta w nazwach daje się z łatwością spostrzec o ile porównamy, co nazywają prawem uczeni, a co się prawem potocznie nazywa, zobaczymy odrazu wielką różnicę i skonstatujemy, że nazwy te bynajmniej nie pokrywają się wzajemnie.

Należy tu podkreślić bardzo ciekawy wywód Petrażyckiego, co do znaczenia słów i wyższości języka potocznego, który "nieświadomie genjalnie“ przystosowuje niektóre nazwy do pojęć, nad językiem naukowym, przeznaczonym do specjalnych celów i odpowiadającym określonym, ciasnym potrzebom danej dziedziny.

Pomimo tej „nieświadomej genjalności“ język potoczny nie może jednak być uznany za podstawę do metody badania naukowego, które zawsze winno być świadome co do celów i środków.

Poza wskazanemi już błędami, błędem zasadniczym oraz powszechnym była dążność obejrzenia wszystkich zjawisk, które tworzą daną klasę. Praca to syzyfowa, klasa bowiem obejmuje wszystkie przedmioty, posiadające lub mogące posiadać daną cechę obecnie i w przyszłości, klasa więc jest nieograniczona liczebnie i co do czasu.

Poprawne tworzenie klasy polega na wybraniu jednej dowolnej cechy, lecz cechy charakterystycznej. Ta wspólna cecha wystarcza do utworzenia klasy, z drugiej strony brak tej cechy stanowi o tem, że dany przedmiot do danej klasy nie należy i należeć nie może.

By nadać wartość naukową logicznie poprawnie utworzonej klasie, Petrażycki powołał do życia teorję adekwatności (dorównania). Teorja ta polega na tem, że to co się wypowiada o danej klasie jest prawidłowe względem wszystkich przedmiotów stanowiących daną klasę, oraz jest prawidłowe jedynie w stosunku do tych przedmiotów, t. j., że twierdzenie jest dorównane, dopasowane do danej klasy. Treścią każdej teorji jest zbadanie tego, co jest związane z cechą specyficzną badanej klasy oraz wyjaśnienie i udowodnienie związków logicznych, przyczynowych i koniecznych. Zasada adekwatności umożliwia systematyzację wiedzy teoretycznej, bowiem przez odniesienie poszczególnych twierdzeń do poszczególnych pod-

miotów, tworzy się cały system teoryj, uporządkowany według stosunku współrzędności, podporządkowania i nadrzędności klas.

Po wypracowaniu teorji klas i adekwatnych co do nich twierdzeń, Petrażycki zastosował ten system do stworzenia klasy zjawisk prawnych i etycznych. Skonstatował on, że przeżycia prawne jak i moralne są zjawiskiem psychicznem o naturze złożonej — emocjonalno - intelektualnej. Treść przeżycia prawnego to oparta na odpowiedniej emocji świadomość obowiązku, którego wykonania może od przeżywającego domagać się druga strona, przeżycie więc obowiązku skrępowanego, nie wolnego. Cecha ta skrępowania odróżnia zjawisko prawne od przeżyć moralnych, przy których tylko jedna strona odczuwa obowiązek, po drugiej zaś stronie brak poczucia możności domagania się spełnienia tamtego obowiązku. Charakterystyczną też cechę przeżycia prawnego stanowi, że strona przeżywająca je poczuwa się do spełnienia tego obowiązku względem osoby uprawnionej i tylko względem niej. Tej cechy brak w przeżyciach moralnych. Tak obowiązanemu z umowy nie może nawet przyjść na myśl wykonanie świadczenia względem kogoś innego niż swego kontrahenta, natomiast przy przeżyciu o charakterze moralnym, naprzykład dobroczynności, przeżywający może wykonać ten dobry uczynek względem każdego, ma on tu zupełnie wolny wybór. Obie te klasy—klasa zjawisk prawnych i klasa moralnych tworzą wyższą, nadrzędną klasę—przeżyć etycznych o wspólnej cesze obowiązku wogóle. Klasami podrzędnemi pojęciu prawa będą klasy prawa intuicyjnego i pozytywnego, za podstawę podziału przyjmuje się tu występowanie elementu autorytetu, w prawie pozytywnem ten czynnik autorytetu istnieje, w prawie zaś intuicyjnem tego czynnika brak.

Widzieliśmy już, iż Petrażycki ustalił, że przeżycia etyczne należą do klasy zjawisk psychicznych o charakterze emocjonalno-intelektualnym. Dochodzimy tu do sedna teorji, stworzonej przez tego myśliciela, jego teorji emocjonalnej Zastosowanie tej teorji umożliwia nietylko prawidłowe rozstrzyganie zagadnień etycznych, lecz wszystkich zagadnień z różnych dziedzin wiedzy, przez co staje się ona zupełnie swoistą i nową teorją ogólno-filozoficzną.

Przy tworzeniu tej teorji Petrażycki posługiwał się swą niechybną metodą. Przedewszystkiem skonstatował on, że przyjęty przez tradycyjną psychologię trójpodział na poznanie, uczucie i wolę nie jest wystarczający, wskazane bowiem klasy nie obejmują wszystkich zjawisk psychicznych. Ten brak dawał się skonstatować już przez to, że poszczególni psychologowie jedno i to samo przeżycie zaliczali to do jednej, to do drugiej kategorji zjawisk.

Za pomocą introspekcji, badania przeżyć zwierząt, dzieci, a wreszcie i ludzi dorosłych, Petrażycki przyszedł do niechyb-

nego przekonania, że poza uznanemi w psychologji — poznaniem, uczuciem i wolą jest jeszcze jedna kategorja przeżyć, które nazwał on emocjami. Specyficzna cecha tych przeżyć to ich dwustronność, odróżniająca od jednostronnych—poznania, uczucia i woli. Dla udowodnienia istnienia jeszcze jednej kategorji przeżyć poza ogólno-przyznanemi, oraz dla wykazania wzmiankowanej ich dwustronności, Petrażycki, jak zresztą i w innych wypadkach, przytacza liczne przykłady. Jednym z tych przykładów jest przeżycie głodu, łatwego do sprawdzenia przez każdego. Rzeczywiście przeżycie głodu nie da się wtłoczyć ani do klasy poznania, ani też uczucia, jak również i woli, ma ono specyficzną cechę, obcą tym wszystkim kategorjom. A więc winna być stworzona jeszcze jedna klasa, któraby mogła objąć to i temu podobne przeżycia. Specyficzną zaś cechą tego przeżycia jest jego dwustronność — z jednej strony przy głodzie przeżywa się pewną sensację doznawczą, odczuwa się coś, z drugiej przeżycie to posiada cechę popędową, dążącą do zaspokojenia tego głodu. Należy podkreślić, że nie są to dwa różne przeżycia lecz jedno o dwustronnym charakterze. Te cechy nie dadzą się ani psychicznie, ani też biologicznie od siebie oddzielić, o ile będzie brakowało jednej z tych cech, to nie będzie miejsca na tej kategorji przeżycie, nie będzie tu głód, a coś innego. Z tego punktu widzenia najwłaściwiej przeżycie głodu nazwać — głód apetyt.

Emocja więc, to zjawisko pierwotne, dwustronne, doznawczo-popędowe (bierno-czynne). Występuje ono tam, gdzie niema jeszcze dalszych produktów rozwoju świadomości, dwustronny zaś jej charakter jest rezultatem działania natury, zmierzającej do jaknajlepszego przystosowania swych tworów do warunków ich życia. Ta cecha emocyj to nie ich rola jedyna czy też naczelna, najważniejsze jest to, że charakter ich dwustronny przynosi w rezultacie psychiczne nastawienie w pewnym kierunku.

Tu znowu wchodzimy w inną dziedzinę teorji Petrażyckiego—o pobudkach czynów ludzkich, o której profesor Lande mówi, że nie waha się twierdzić, iż ta nauka Petrażyckiego ma znaczenie przełomowe.

Według zdania Petrażyckiego, silnie i logicznie umotywowanego, czynnikiem kierującym bezpośrednio postępowaniem są zawsze i wyłącznie emocje. Nie neguje on co prawda, by inne elementy psychiczne mogły mieć wpływ na postępowanie, lecz jedynie wtedy, gdy budzą odpowiednią emocję apulsywną lub repulsywną.

Petrażycki rozróżnia różne kategorje emocyj, przyjmując za kryterjum podziału rolę, jaką grają poszczególne ich kategorje przy motywacyj. Rozmaitość więc pobudek powstaje z rozmaitości samych emocyj, jak również z rozmaitości połączeń emocyj z innemi psychicznemi elementami.

Ta część teorji Petrażyckiego, jak przez niego samego, tak też i przez autorów Rocznika jest potraktowana bardzo obszernie, przytoczono cały szereg klas emocyj. Nie będziemy jednak tutaj wgłębiać się w rozpatrywanie szczegółów, bowiem niesposób w krótkim zarysie dokładnie ująć całokształtu teorji Petrażyckiego o pobudkach postępowania ze względu na obawę niezrozumiałości lub co gorsze zniekształcenia myśli tego filozofa.

Ta ostatnia obawa staje się tembardziej uzasadniona, że taki znawca teorji Petrażyckiego, jak profesor Lande, śmiało rzec można jedyny jego głęboki znawca, przyznaje, iż zasadniczą wątpliwość może budzić wprowadzenie do tej teorji znacznej ilości rozmaitych specyficznych emocyj. Wątpliwości te mogłyby być rozwiane jedynie w drodze poważnej i rzeczowej dyskusji.

Teorja Petrażyckiego, zwłaszcza w głównym swym punkcie emocyj, spotkała się z krytyką, niestety jednak z krytyką dorywczą i mało uzasadnioną.

Przedewszystkiem podnoszono zarzut sprzeczności wewnętrznej przy określeniu emocji jako przeżycia bierno-czynnego. Zdaniem prof. Landego, ten zarzut da się usunąć przez zastąpienie terminu, co z resztą zrobiliśmy w naszem zestawieniu, terminu więc „bierno-czynny“ przez „doznawczo-popędowy“. Zarzut ten mojem zdaniem wogóle jest niesłuszny i wynika z niedostatecznego zgłębienia i wżycia się w teorję Petrażyckiego, który zawsze podkreślał nieistotność nazw, słów, „cedułek“ wobec samych pojęć, pojęcie zaś samo zostało przez niego ściśle zdefinjowane i jego dwustronność nie zawiera żadnej wewnętrznej sprzeczności, a stanowi właśnie specyficzną cechę tego przeżycia—emocji. O ile w naturze mogą być przedmioty o charakterze dwustronnym, naprzykład przyciągająco-odpychającym, to dlaczego odmawiać psychice możności istnienia przeżyć o takim samym dwustronnym charakterze.

Ta dwustronność wywołała również drugi zarzut niezgodności z charakterem pierwotnym przeżycia emocji. Ten zarzut polega jedynie na nieporozumieniu, bowiem nie widzę żadnej dobrej racji, by pierwotne przeżycie nie miało tego lub innego charakteru, odrębnej cechy, przeciwnie, każda odrębna klasa musi posiadać tę cechę, obojętnem zaś jest, jaki będzie charakter tej specyficznej cechy, a raczej jak nazwać ten charakter.

Dalszy zarzut, prawie jednomyślny, polega na tem, że przy definicji prawa, przyjętej przez Petrażyckiego, do zjawisk prawnych należy zaliczyć przepisy gier sportowych, przepisy w życiu bandytów, w życiu dzieci, warjatów i t. d. Genezę tego zarzutu upatruje prof. Lande w tendencji dogmatycznej nowoczesnych uczonych, którzy nie chcą zrozumieć różnicy między

prawem jako pojęciem, a prawem obowiązującem. Profesor Lande przytem podreśla, że to nastawienie dogmatyczne specjalnie ciąży w dziedzinie prawoznawstwa. Inne dziedziny wyzwoliły się już z tego dogmatycznego nastawienia, tak naprzykład w językoznawstwie rozróżniają język i gramatykę obowiązującą od języka złodziejskiego, nie przyznając temu ostatniemu charakteru ogólno obowiązującego. Zresztą zarzut ten, zdaniem mojem, obala sam Petrażycki, który tak po mistrzowsku, co zresztą zostało podkreślone na wstępie, potrafi odróżnić i uzasadnić różnicę między pojęciami: teorji, badającej zjawiska rzeczywistości, normatywnej dogmatyki, wykładającej treść przepisów obowiązujących i teleologicznej polityki, oceniającej przepisy według ich skutku.

Wspomniany zarzut prowadzi w dalszej swej konsekwencji do zarzutu wprowadzenia do prawa subjektywizmu i dowolności. Nie do prawa obowiązującego wprowadza się tę dowolność, prawo to w niczem nie zostanie uszczuplone przez teoretyczne badanie zjawisk nawet urojonych (umowy z djabłem), naturalnie przy zastosowaniu się do wymogu ścisłego odróżniania różnych pojęć.

Brak zupełny subjektywizmu w teorjach Petrażyckiego rzuca się wprost w oczy każdemu uważnemu czytelnikowi jego dzieł, słusznie więc mówi prof. Lande, twierdząc, że Petrażycki nie mniej jest socjologiczny (co już samo wyklucza subjektywizm) od najskrajniejszych antyindywidualistów.

Wkraczamy tu w jeszcze jedną dziedzinę, naprawdę wszechobejmującej nauki Petrażyckiego, w dziedzinę socjologji.

Jako socjolog Petrażycki różni się od innych socjologów tem, że tamci wychodzą z założenia socjologji jako nauki o społeczeństwie i zjawiskach społecznych, chcącej wyjaśnić wszystko co społeczne, przez co zbytnio rozszerzają ramy swego przedmiotu, Petrażycki zaś tworzy teorję adekwatną, a więc obiera przedmiot ograniczony lub specyficzny, pozostając zawsze wiernym swej metodologij. Taki przedmiot Petrażycki upatruje w procesie przystosowania społecznego.

Na podstawie swej teorji emocjonalnej Petrażycki przedewszystkiem wyjaśnia, jak tworzą się pod wpływem doświadczenia popędy emocjonalne w kierunku zachowania się zgodnego z pożytkiem indywidum, przez co powstaje nieświadoma genjalność przystosowania indywidualnego. Ta genjalność wzmaga się jeszcze w życiu społecznem przez zarażanie się wzajemne osobników emocjami. Ma miejsce ciągłe „głosowanie“ ciągły „plebiscyt“, znika też niebezpieczeństwo błędnych wyników, które grozi przy doborze indywidualnym wskutek małej ilości przykładów. Ludzie zarażają się wzajemnie nietylko emocjami, lecz także wyobrażeniami i pojęciami, a więc przeżyciami złożonemi emocjonalno-intellektualnemi, co prowadzi do wyrównania tych różnic, które zachodzą w psychice oddzielnych

osobników na skutek doboru indywidualnego. Wobec, wspomnianej już, ciągłości „głosowania” i „plebiscytu“, jak również ze względu na to, że taki stan rzeczy nigdy nie ustaje, otrzymujemy też rezultat, że chociaż pokolenia wymierają, lecz ich doświadczenie nie ginie, a przechodzi na następne pokolenia. Mamy więc określenie doboru, przystosowania społecznego, które kształtuje psychikę ku dobru danej grupy, kosztem jednostek innej grupy, przez co z jednej strony rozwija solidarność wewnętrzno grupową, z drugiej zaś—exkluzywność, bezwzględność, a nawet okrucieństwo względem obcych. Jednak wobec ciągłego rozrostu grup, stwierdzonego historycznie, kierunek dotychczas „sociocentryczny“ tego doboru społecznego, pokryje się z czasem z „filocentrycznym“, mającym na celu dobro całego gatunku ludzkiego. Widzimy tu idealistyczny kierunek filozofji Petrażyckiego, która przedstawia reakcję przeciw przeważnie niemieckim, skrajnym teorjom o pięści i sile, które tak znakomicie teoretycznie potrafiały uzasadnić wszelkie okropności wojny minionej.

Wskazane wyżej teorje przystosowania i doboru indywidualnego oraz społecznego tworzyły się u Petrażyckiego poniekąd na podstawie teorji Darwina. Nie jest to bynajmniej przypadkowe, przeciwnie zawsze Petrażycki twierdził, że badając zjawiska natury psychicznej, nie należy zapoznawać innych czynników, zwłaszcza zaś biologicznych i że główna przyczyna wadliwości teoryj psychologicznych polega na nieuwzględnianiu przy ich budowie tych innych czynników.

Nie pominęli też młodzi autorowie Rocznika, umiłowanej przez ich Mistrza, idei naukowej polityki prawa. Petrażycki wszystkie swe inne prace uważał za rzeczy drugorzędne lub pomocnicze względem tej głównej swej idei. Tu znowu występuje Petrażycki jako idealista, pragnący poświęcić cały swój wysiłek naukowemu doskonaleniu życia.

Petrażycki nie uważa za możebną koncepcji uniwersalnej recepty w postaci gotowego systemu prawnego, z jego punktu widzenia można jedynie mówić o świadomie naukowem, t. j. świadomie celowem wpływaniu na rozwój poszczególnych systemów prawnych w duchu obranego ideału końcowego. Tak skonstruowana nauka polityki prawa jako teleologiczna (celowościowa) powinna opierać swe wnioski na przesłankach odpowiednich nauk teoretycznych.

I tu niesposób zgłębić całości tej części teorji Petrażyckiego, a nawet podać obszerniej całokształt prac zawartych w roczniku. Zresztą to nietylko wykracza poza ramy krótkiego artykułu, lecz nawet nie leży w mych zamiarach. Chciałem jedynie na tle referatów Rocznika zaznajomić czytelników choć pobieżnie z teorją Leona Petrażyckiego, uwypuklić poniekąd szkielet tej ogromnej budowy, aby dać możność zorjentowania się i zapobiec zbłądzeniu w labiryncie całej budowy.

Na zakończenie nadmienię, że autorowie referatów, stanowiących treść Rocznika, nietylko streścili poszczególne części teorji Petrażyckiego, lecz dokonali sporo poważnej twórczej pracy, że wspomnę tu chociażby samoistną krytykę współczesnej teorji, stanowiącą treść jednego z referatów. Nosząc znamiona samoistnej twórczości, wszystkie referaty w dużym stopniu wykazują tendencję autorów do kroczenia własną ścieżką, mając jednak nieustannie w ręku kompas w postaci metodologji Mistrza i oświecając sobie tę ścieżkę jego filozoficzną teorją.

DR. M. PROPPER.

Kolizje egzekucji przy zarządzie przymusowym nad nieruchomością.

Uregulowane art. 758 K. P. C. warunki ustanowienia zarządu przymusowego nad nieruchomością są dwojakiego rodzaju.

Bez względu na czasokres trwania zarządu przymusowego oraz dochodowość można ustanowić zarząd przymusowy z pożytków i dochodów nad nieruchomością, z której egzekucja przez sprzedaż jest niedopuszczalna z powodu ograniczeń prawa własności (§ 1 art. 758 KPC.). Istnienie takiego ograniczenia prawa własności powinien wierzyciel we wniosku o wszczęcie egzekucji udowodnić (§ 3 art. 758 KPC.).

W wypadku zaś, gdy niema ograniczeń prawa własności i egzekucyjna sprzedaż jest dopuszczalna, można ustanowić zarząd przymusowy tylko wtedy, gdy czysty dochód dwuletni z nieruchomości wystarczy na zaspokojenie egzekwowanej wierzytelności (§ 2 art. 758 KPC.). Jeżeliby w toku egzekucji się okazało, że dwuletni dochód nie wystarczy na zaspokojenie dochodzonej wierzytelności, wówczas egzekucja przez zarząd przymusowy podlega umorzeniu. (§ 4 art. 758 KPC.).

Odnośne okoliczności winien wierzyciel w swym wniosku o wszczęcie egzekucji, podlegającym rozpoznaniu przez Sąd Grodzki miejsca położenia nieruchomości (art. 759 KPC), uprawdopodobnić. Uprawdopodobnienie w myśl art. 261 KPC. można wykazać zapomocą takich samych środków, jakich się używa przy przeprowadzeniu dowodu, lecz zachowanie szczegółowych przepisów o postępowaniu dowodowem nie jest konieczne.

Za czysty dochód dwuletni rozumie się dochód, pozostały po uwzględnieniu wszelkich bezpośrednio koniecznych wydatków (art. 784 § 1 KPC.), które muszą być zaspokojone nawet

przed należnością wierzyciela egzekwującego, jak również wkładów niezbędnych do racjonalnego prowadzenia gospodarki, oraz odsetek od wierzytelności i innych praw hipotecznie zabezpieczonych, dla których nie prowadzi się egzekucji przez zarząd przymusowy, i innych powtarzających się należnośći.

Dwuletni termin liczy się od chwili zajęcia nieruchomości (art. 763 § 1 KPC.), bo na zaspokojenie egzekwowanej pretensji idą pożytki i dochody, jakie przypadają od dnia zajęcia (art. 765 § 1 KPC.).

Wprowadzenie powyższego dwuletniego terminu wywołało krytykę co do jego celowości, gdyż w praktyce nieraz kwestja tego terminu spowoduje trudności.

Zdarzyć się bowiem mogą, zgodnie z wywodami W. Polakiewicza i M. Hauswirta, ogłoszonemi w czasopiśmie „Nowy Proces Cywilny“ Nr. 9 r. 1933 p. t. „O zarządzie przymusowym nad nieruchomością“, następujące kolizje egzekucji: I. Zbieg kilku egzekucyj przez zarząd przymusowy II. Zbieg egzekucji przez zarząd przymusowy z egzekucją z nieruchomości, III. Zbieg egzekucji przez zarząd przymusowy z egzekucją przez zajęcie czynszu.

I. A) Wątpliwości nie nasunie wypadek, gdy jeden wierzyciel na zaspokojenie jedynej swej wierzytelności wynoszącej np. 1000 zł. skieruje ekzekucję przez zarząd przymusowy do nieruchomości, której czysty dochód roczny wynosi 500 zł.

B) Gdy wierzyciel posiada kilka wierzytelności przeciwko dłużnikowi i żąda ich równoczesnego zaspokojenia, wówczas tylko wtedy można ustanowić zarząd przymusowy, gdy czysty dwuletni dochód z nieruchomości starczy na zaspokojenie wszystkich wierzytelności.

C) Gdy kilku wierzycieli żąda równoczesnego zaspokojenia swych wierzytelności z nieruchomości jednego i tego samego dłużnika, ustanowienie zarządu przymusowego nad mieniem jest dopuszczalne, gdy czysty dwuletni dochód z tego mienia nieruchomego będzie wystarczający na pokrycie egzekwowanych pretensyj.

D) Istnieje już ustanowiony przez Sąd zarząd przymusowy i w toku jego trwania inny wierzyciel występuje z wnioskiem zaprowadzenia zarządu przymusowego. Po myśli art. 765 § 2 KPC. następuje przyłączenie pretensji drugiego wierzyciela do wszczętego wcześniej postępowania, przyczem drugi wierzyciel ma te same prawa, co pierwszy wierzyciel. Wówczas zajść mogą następujące sytuacje: a) dochód dwuletni z nieruchomości wystarcza na pokrycie obu pretensyj, zarząd przymusowy jest więc dopuszczalny; b) dochód dwuletni nie jest wystarczający na zaspokojenie obu dochodzonych należności, wtedy Sąd wniosek drugiego wierzyciela o ustanowienie zarządu przez przyłączenie do istniejącego postępowania oddala.

W tej kwestji opinje komentatorów nie są między sobą zgodne. Antoni Władysław Bartz w swym artykule p. t. „Ustanowienie zarządu przymusowego w razie zbiegu wierzycieli lub wierzytelności", ogłoszonym we lwowskim „Głosie Prawa" (Nr. 4 z 1933 r.), będąc zdania, że wobec tego, iż każdy wierzyciel, który skierował egzekucję do pożytków i dochodów z nieruchomości, ma zasadniczo prawo żądać, aby na zaspokojenie jego pretensji zostały obrócone pożytki i dochody za odnośne dwa lata gospodarcze, dochodzi do wniosku, że przy przyłączeniu się drugiego względnie trzeciego wierzyciela do egzekucji już wszczętej, zarząd przymusowy trwać może trzy, cztery lata i t. d. Stanowisko to słusznie zwalczają W. Polakiewicz i M. Hauswirt w swej wyżej wspomnianej pracy, gdyż z zestawienia art. 758 § 4 KPC. z art. 765 § 2 KPC. wyraźnie wynika myśl ustawodawcy, że zarząd przymusowy dla danego postępowania, niezależnie od tego, czy się ktoś przyłączył do niego, czy też nie, nie może trwać dłużej niż dwa lata; przystępując do toczącego się postępowania, drugi wierzyciel ma te same prawa, co pierwszy i nie może żądać powtórzenia czynności już dokonanych. Przy takiej bowiem sytuacji prawnej mamy właściwie do czynienia z jednem połączonem postępowaniem, dla którego ustawodawca zakreślił termin dwuletni. Może ten termin podlegać krytyce, ale z chwilą, gdy przewidziany jest w ustawie, celem niedopuszczenia w rzekomym interesie dłużnika do przeciągania się w nieskończoność zarządu przymusowego, drogą dowolnej interpretacji nie może być przedłużony. Coprawda wierzyciele, porozumiawszy się między sobą, mogą po upływie dwulecia ustanowić zarząd dla innej wierzytelności, a temsamem obejść właściwie cel ustawodawcy, ale takie postępowanie nie jest sprzeczne z treścią ustawy; c) Jeśli w chwili zgłoszenia wniosku przez następnych wierzycieli z dwuletniego dochodu mogły być pokryte ich pretensje, a następnie w toku egzekucji okazało się to niemożliwem, wtedy Sąd z urzędu lub na wniosek zainteresowanych osób całe postępowanie umorzy.

Po upływie dwulecia, po ukończeniu postępowania egzekucyjnego, chociażby się okazało, że wyegzekwowane sumy nie pokrywają dochodzonej wierzytelności, nie można zarządu unieważnić, lecz należy uzyskaną kwotę obrócić na zaspokojenie wierzyciela egzekwującego.

II. Przy zbiegu egzekucji przez zarząd przymusowy z egzekucją z nieruchomości możliwe są następujące wypadki:

A) Po ustanowieniu zarządu przymusowego wszczęta została egzekucja przez sprzedaż nieruchomości. Wdrożeniu egzekucji przez sprzedaż przy istnieniu już zarządu przymusowego nic nie stoi na przeszkodzie, bo wówczas nie rozchodzi się więcej o pożytki i dochody, do których, w myśl art. 765 § 1 KPC., po zajęciu nieruchomości dla zarządu przy-

musowego nie można kierować ekzekucji jak tylko przez zarząd,—lecz o samą substancję nieruchomości.

B) Po wszczęciu egzekucji z nieruchomości przez sprzedaż skierowano egzekucję do pożytków i dochodów przez zarząd przymusowy. Korzonek twierdzi, że zajęcie uzyskane z egzekucji przez sprzedaż obejmuje także według art. 663 § 2 KPC. dochód z zajętej nieruchomości, który za czas od zajęcia do dnia przejścia własności nieruchomości na nabywcę dolicza się do ceny uzyskanej z nieruchomości, wobec czego ten sam dochód, raz zajęty na rzecz wierzyciela prowadzącego egzekucję, nie może być później zajmowany na rzecz innego wierzyciela, prowadzącego egzekucję przez zarząd przymusowy. Allerhand zaś jest zdania, że możliwem jest uzyskanie zarządu przymusowego, mimo poprzednio wszczętej ekzekucji z nieruchomości. Natomiast W. Polakiewicz i M. Hauswirt wysuwają bardzo śmiałą tezę—bez głębszego uzasadnienia, — że egzekucja z nieruchomości stanowi połączenie egzekucji przez zarząd przymusowy z egzekucją z substancji, t. j. własności nieruchomości. Jeżeli—twierdzą powyżsi autorowie — w chwili wszczęcia ekzekucji przez sprzedaż istniał zarząd przymusowy. to tenże nie upada, tylko egzekwujący wierzyciel z nieruchomości eo ipso przyłączony zostaje do toczącej się egzekucji przez zarząd przymusowy. (Ograniczenie z terminem dwuletnim z natury rzeczy odpada?). Kwestji zaś, czy po rozpoczętej egzekucji przez sprzedaż można kierować egzekucję przez zarząd przymusowy, nie rozstrzygają.

Naszem zdaniem, racja jest po stronie Korzonka. Wobec tego, że egzekucja przez sprzedaż nieruchomości obejmuje również dochody z tej nieruchomości od dnia zajęcia, które dołącza się do ceny, jaka będzie uzyskana za nieruchomość, późniejsze zajęcie tych samych dochodów przez innego wierzyciela drogą zarządu przymusowego jest niedopuszczalne. Stanowisko Korzonka wymaga jednak uzupełnienia w tym kierunku, że po wszczęciu egzekucji z nieruchomości ten sam wierzyciel może coprawda zgłosić wniosek w trybie art. 663 § 2 KPC. o odjęcie zarządu dłużnikowi, może jednak żądać wdrożenia również zarządu przymusowego. Wówczas w postępowaniu egzekucyjnem będziemy mieli dwie masy podziałowe; jedną z dochodów, a drugą z ceny sprzedaży, przyczem dla każdej masy będą miały zastosowanie odnośne przepisy o podziale sum, uzyskanych z danego postępowania egzekucyjnego. Takie dwa postępowania leżeć będą nieraz w interesie całego szeregu nieegzekwujących wierzycieli, zwłaszcza przy przewlekłej egzekucji przez sprzedaż, albowiem jeszcze przed licytacją będą mogli uzyskać pewne sumy na częściowe pokrycie swych należności.

III. Przy zaprowadzeniu zarządu przymusowego nie można już, wobec brzmienia art. 765 § 1 KPC., kierować egzekucji

do pożytków i dochodów z zajętej nieruchomości w inny sposób, niż przez zarząd przymusowy. Wątpliwości powstają przy rozważaniu kwestji, jaki może mieć wpływ ustanowienie zarządu na już wszczętą ekzekucję przez zajęcie wierzytelności (czynszu), a to wobec treści art. 648 KPC., że zajęcie sum płatnych perjodycznie obejmuje także przyszłe wypłaty. W. Polakiewicz i Hauswirt, wskazując na milczenie ustawy w tym przedmiocie, udowadniają, że w takim wypadku zajęcie wierzytelności z chwilą ustanowienia zarządu staje się w zasadzie bezprzedmiotowem. Od czasu bowiem wprowadzenia zarządu przymusowego lokatorzy nie mają prawa wogóle płacić właścicielowi domu (dłużnikowi), a zatem przepis p. 2 § 1 art. 631 KPC. staje się nieaktualny. — Odtąd dochody należą do masy zarządu, czynsze zaś wpłacone zgóry komornikowi lub złożone do depozytu, stanowiąc zajęte kapitały dłużnika, podlegają podziałowi w trybie art. 794 i nast. KPC. Allerhand i Korzonek bez dokładniejszych wyjaśnień twierdzą, że nie traci mocy zajęcie pożytków i dochodów z nieruchomości, dokonane przed wszczęciem egzekucji przez zarząd przymusowy. Ale czy ta egzekucja wierzytelności może trwać nadal, czy też staje się ona bezprzedmiotową, jak twierdzą Polakiewicz i Hauswirt, o tem Allerhand i Korzonek nie wspominają. Mnie się zdaje, że najpraktyczniejszem byłoby rozwiązanie zagadnienia według koncepcji Polakiewicza i Hauswirta, gdyż z chwilą ustanowienia zarządu dochody i pożytki nie należą się więcej samemu dłużnikowi egzekwowanemu, tylko zarządowi przymusowemu, reprezentującemu odtąd wszystkie jego interesy, związane z odnośnym przedmiotem egzekucji.

Biorąc pod uwagę, że w myśl art. 767 KPC. zajęcie obejmuje także czynsze przyszłe, wnosić należy: że zajęcie w drodze egzekucji z wierzytelności art. 629 KPC., dokonane przed wszczęciem egzekucji przez zarząd przymusowy, pozbawione jest mocy odnośnie owych przyszłych dochodów i pożytków (Komentarz Allerhanda do art. 767 KPC.).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Dz. U. Rz. P. Nr. 46 *poz. 316. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 25/VI 1935 r. o kuratorach nieletnich.* Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 675 k.p.k. i art. 294 k.k. i stanowi o tem, że liczbę kuratorów w okręgu Sądu Apelacyjnego oznacza Minister Sprawiedliwości, powołuje zaś kuratora Prezes Sądu Apelacyjnego, obowiązki kuratora zostały określone w kodeksie karnym i k. p. k. Sąd czuwa nad jego działalnością, pełnienie funkcyj kuratora jest obywatelską funkcją honorową, prezes Sądu Apelacyjnego może

przyznać mu ryczałt nie przekraczający 200 zł. miesięcznie na koszta.

Dz. U. Rz. P. Nr. 47 *poz. 319. Ustawa z 8/VII 1935 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu.*

Poz. 320. Ordynacja wyborcza do Senatu.

poz. 321. O wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Notujemy jedynie powyższe trzy ustawy, wymagają one bowiem obszerniejszego omówienia.

Dz. U. Rz. P. Nr. 48. *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 11/VII 1943 r. poz. 324. Regulamin wyborów do zgromadzenia okręgowego; poz. 325—o spisach wyborców do Sejmu; poz. 326 o spisach wyborców do Senatu.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 49. *Zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15/VII 1935 r. poz. 327 o wyborach do Sejmu, poz. 328 — o wyborach do Senatu.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 50 *poz. 335. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 10/VII 1935 r. w sprawie zmiany Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17/XII 1934 o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych.*

Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 48 i 115 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. Rz. P. z 1934 r. poz. 837). W cytowanym w nagłówku Rozporzadzeniu (Dz. U. Rz. P. z 1934 r. poz. 972) w § 2 dodaje się nowy ustęp treści następującej: Przy spółuczestnictwie w sporze, przewidzianym w art. 69 pkt. 2) k.p.c., opłatę stosunkową za doręczenie oblicza się dla każdego spółuczestnika osobno, biorąc za podstawę sumę wpisu, którą należałoby uiścić ze względu na roszczenie, dotyczące danego spółuczestnika. Opłata ta nie może być w stosunku do każdego spółuczestnika niższa niż 2 zł. 50 gr. ani wyższa nad 100 zł.

Pod pozycją 336 został ogłoszony *jednolity tekst ustawy z 10/VII 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 52 *poz. 340. Rozporządzenie Ministra Skarbu z 12/VII 1935 r.* wydane w porozumieniu z innymi Ministrami *w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego* (Dz. U. Rz. P. z 1935 r. poz. 203).

Rozporządzenie to zawiera 65 paragrafów i podzielone zostało na następujące rozdziały: Przepisy wstępne; Władze klasyfikacyjne i ich właściwość: Powiatowe komisje klasyfikacyjne; Wojewódzkie komisje klasyfikacyjne; Główna komisja klasyfikacyjna; Zaliczenie gruntów do poszczególnych kategoryj i klas; Pomiary gruntów; Postępowanie klasyfikacyjne; Czynności przygotowawcze; Czynności klasyfikacyjne; Postępowanie odwoławcze; Zwolnienie od opłat stemplowych; Swiadczenia osobiste i przepisy końcowe.

Dz. U. Rz. P. Nr. 54 *poz. 352. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z 1/VII 1935 r. w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pokojów umeblowanych i pensjonatów.*

Poz. 353. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z 12/VII 1935 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu *o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych.* Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 3 ust. z 10/III 1932 r. (Dz. U. Rz. P. z 1935 r. poz. 336).

Dz. U. Rz. P. Nr. 55 *poz. 357. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 20/VII 1935 r. Regulamin urzędowania prokuratorów sądów apelacyjnych i okręgowych.* Rozporządzenie to zastąpiło Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1/XII 1932 r. (Dz. U. Rz. P. poz. 910) które traci moc obowiązującą. Zawiera ono 196 paragrafów oraz szereg załączników—wzorów.

Dz. U. Rz. P. Nr. 56 *poz. 363. Rozporządzenie Ministra Skarbu z 15/VII 1935 r., które znosi pobór 10% dodatku do państwowego podatku gruntowego, począwszy od wpłat na ten podatek, dokonanych po dniu 31/VII 1935 r.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 57. *Rozporządzenie Ministra Komunikacyj i Skarbu z 20/VII 1935 upoważniające wojewodów do umarzania nieściągalnych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 59 *Oświadczenie Ministra Sprawiedliwości z 2/VIII 1935 r. o sprostowaniu błędów w tekście rozporządzenia z 20/VII 1935 r.* „Regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych".

Dz. U. Rz. P. Nr. 61 *poz. 393. Rozporządzenie Ministra Skarbu z 6/VIII 1935 r. zawierające przepisy o konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Kasy komunalne związkom samorządowym.*

Orzecznictwo cywilne.

Art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Gdy ogłoszenie o wezwanie spadkobierców trybem przewidzianym w art. 1401 U.P.C. zostało uskutecznione chociażby po upływie 10 lat od otwarcia spadku, — wezwanie takie daje prawo nieobecnym spadkobiercom zgłosić się po spadek w ciągu 10 lat od dnia ogłoszenia wezwania.

(Orzecz. Sądu Najw. z dn. 6.II.1935 w spr. C.I. Nr. 1327/34 r).

Z u z a s a d n i e n i a:

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo I. K. i N. C. o majątek spadkowy, pozostały po zmarłym w dniu 17/XI.1921 r. ich stryju M. K. a zagarnięty, wedle twierdzenia skargi powodowej, przez pozwaną wdowę po nim E. K.

W skardze kasacyjnej strona pozywająca, zarzucając ob-

razę art. 711 u. p. c., oraz art. 1246, 692, 694, 1265, 1222, 1239 i 1254 t. X cz. 1 zw. pr. wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku.

W myśl art. 1121 i 1134 t. X cz. I zw. pr. prawo dziedziczenia przechodzi do linji bocznych tylko wówczas, gdy po osobie zmarłej nie pozostali zstępni spadkobiercy, stosownie zaś do art. 1239, 1241 i 1242 t. X cz. I zw. pr., przewidziany w art. 1246 tychże przepisów 10-cio letni termin przedawnienia dla spadkobierców nieobecnych liczy się od daty śmierci spadkodawcy tylko w razie niedokonania wezwania spadkobierców przez ogłoszenie trybem, przepisanym w art. 1401 i następnych u. p. c. (S. N. I. C. 161/29), w przypadku natomiast, gdy takie ogłoszenie zostało uskutecznione, chociażby po upływie 10 lat od otwarcia spadku, wezwanie to daje prawo nieobecnym spadkobiercom zgłosić się po spadek w ciągu lat 10 od dnia ogłoszenia wezwania.

Skoro więc Sąd Apelacyjny ustalił, iż wezwanie spadkobierców po zmarłym M. K. było ogłoszone dopiero 6 stycznia 1932 r. i że rodzona córka jego od 1915 r. stale przebywa w Ameryce, wbrew wywodom kasacji, miał podstawę prawną do oddalenia powództwa już tylko na zasadzie przytoczonych wyżej przesłanek, gdyż osoby skarżące, jako należące do linji bocznej, są wyłączone od spadkobrania linją zstępną w osobie córki spadkodawcy, przebywającej w Ameryce, i nie mogą żądać przyznania im stanowiącego przedmiot sporu spadku w braku zrzeczenia się tegoż przez zstępną spadkobierczynię.

Art. 668 K. P. C.

Wrazie wystawienia na terenie województwa Wileńskiego na licytację przez Bank Gosp. Krajowego nieruchomości, lub też przyłączenia się Banku do postępowania subhastacyjnego, licytacja rozpoczyna się od sumy przez Bank ustalonej.

(Orzecz. S. Najwyższego z dn. 4.I.1935 r. w spr. C. I Nr. 415/34).

Z uzasadnienia:

Zaskarżoną decyzją Sąd Apelacyjny, zatwierdzając decyzję Sądu Okręgowego, uznał, iż w postępowaniu egzekucyjnem, wszczętem przez Bank Gospodarstwa Krajowego, obowiązuje oszacowanie nieruchomości, podane przez Bank, chociażby egzekucja prowadzona była również przez innego wierzyciela.

Pogląd Sądu Apelacyjnego jest zgodny z prawem, znajduje bowiem usprawiedliwienie w art. 3 p. 10 ust. 3 rozporządzenia z 3 grudnia 1930 r. (D. U. 86 poz. 666) w sprawie zmian i uzupełnień rozporządzenia z 30 maja 1924 r. o połączeniu państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Kredytowego; według pomienionego przepisu na terenie województwa Wileńskiego i niektórych innych w razie wysta-

wienia na licytację nieruchomości przez Bank, lub też przyłączenia się Banku do postępowania subhastacyjnego, licytacja rozpoczyna się od sumy przez Bank ustalonej, a przeciw takiemu ustaleniu niedopuszczalne są jakiekolwiek zarzuty ze strony dłużnika lub osób trzecich, a więc także ze strony innych wierzycieli egzekwujących.

Wobec tego nie może być uwzględniona założona przez wierzycielkę egzekwującą Helenę A. skarga kasacyjna, która oparta jest na twierdzeniu, że oszacowanie, podane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, nie ma mocy wiążącej, i że należy oszacować nieruchomość przy pomocy biegłych.

Tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego.

K. P. C.

Art. 40 k. p. c.

Powództwo o zapłatę ceny kupna nieruchomości z hipoteki, zabezpieczającej tę cenę kupna, można wytoczyć wyłącznie przed sąd miejsca położenia nieruchomości. Z powództwem można połączyć roszczenie o zapłatę tejże ceny kupna osobiście przez dłużnika, o ile kupionej nieruchomości nie sprzedał komu innemu.

(Z dn. 4.IX.1934 r. w spr. C.II.1210/34).

Art. 411 i 250 § 1 k. p. c.

Nie przeczy zasadzie bezpośredniości dowodu fakt innej oceny przez drugą instancję aniżeli przez I-szą instancję świadków, zbadanych w I instancji.

(Z dnia 10.VIII.1934 r. w spr. C.I.903/34).

Art. 112 k. p. c.

Osoba, posiadająca majątek nieprzynoszący dochodu, a wskutek tego mogąca pokryć koszty procesu z pewnem uszczupleniem substancji swego majątku, nie może być uważana za „zupełnie ubogą” — w rozumieniu art. 112 k. p. c.

(Z dnia 30.VIII.1934 r. w spr. C.I.1061/34).

Art. 101 i 109 k. p. c. § 12 ust. 2 rozp. M. Spr. z dn. 1.IV. 1933 w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. poz. 201).

Wyrok wydany przez Sąd Okręgowy na skutek skargi o wznowienie postępowania, uchylający lub zmieniający poprzedni wyrok tegoż sądu, stanowi zakończenie sprawy w I instancji, a przeto koszty procesu podlegają zasądzeniu, jako

koszty prowadzenia sprawy w jednej instancji (a nie w dwóch instancjach), przytem, o ile chodzi o wynagrodzenie adwokata, to strona wygrywająca nie może policzyć żadnych dodatkowych kosztów postępowania o wznowienie.

(Z dnia 17.X.1934 r. w spr. C. I. 811/34).

T. X. Cz. 1 Zw. Pr.

Art. 1691 i 1692 t. X cz. 1 Zw. pr.

Bezterminowe umowy dzierżawy nie są nieważne z samego prawa w całości, lecz stosownie do art. 1691 i 1692 t. X cz. 1 Zw. pr., mogą być jedynie uznane za obowiązujące najdłużej tylko w ciągu okresu, przez prawo przewidzianego.

(Z dnia 23.X.1934 r. w spr. C. I. 2336/33).

Art. 1528 i 1529 t. X cz. 1 Zw. pr.

Zasada, iż dzierżawca nie może nadanego mu umową dzierżawy prawa objęcia majątku w posiadanie przeciwstawić osobie, która na podstawie zawartej również z właścicielem majątku umowy dzierżawy już objęła ten majątek w swoje posiadanie, chociażby jej umowa była późniejsza,— nie może mieć zastosowania, gdy ów drugi dzierżawca przy zawarciu umowy działał w złej wierze, wiedząc, iż właściciel wydzierżawił już swój majątek komu innemu, i w takim przypadku pierwszy dzierżawca może wytoczyć przeciwko właścicielowi majątku i drugiemu dzierżawcy powództwo o unieważnienie ich umowy, jako zawartej na obejście jego praw, z obrazą zasad, wyrażonych w art. 1528 i 1529 t. X cz. 1 Zw. pr.

(Z dnia 1.V.1934 r. w spr. C.I.760/33)

Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 5 ust. 1 i art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

Z przepisów ust. 1 art. 5 i ust. 3 art. 11 ust. o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924, nakładających na wypuszczającego w najem obowiązek udowodnienia wysokości należnego za dany lokal według norm ustawy o ochr. lokat. komornego, a tak samo obowiązek wykazania, iż istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia lokatorowi mieszkania, wynika, że o ile lokator odmawia płacenia komornego w wysokości, żądanej przez wynajmującego, zarzucając, że nie odpowiada ona normom ustawowym, rzeczą przedewszystkiem wynajmującego jest zwrócić się do urzędu rozjemczego czy sądu o określenie, jaka suma komornego może być za dany lokal przez niego żądana i winna być przez lokatora płacona i nie mogą dla lokatora wynikać ujemne skutki z powodu, iż sam nie udał się do urzędu rozjemczego (por. orzecz. Izby I sądu Najw. Nr. 31/26 r.).

(Z dnia 2.X.1934 r. w spr. C. I. 2259/33).

Art. 3 ustawy o ochronie lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

Z całości umowy piśmiennej o najem lokalu powyżej czterech pokojów sąd ma prawo wyprowadzić wniosek, iż strony miały na celu zawarcie umowy na czas nie krótszy niż na rok, chociaż w umowie wyraźnie tego nie powiedziały.

(Z dnia 5.IX. 1934 r. w spr. C. I. 1175/34).

Art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

Umowa co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, zawarta na zasadzie art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924, powinna zawierać określony termin; umowa taka na czas trwania ustawy o ochronie lokatorów jest niedopuszczalna.

(Z dnia 16/30.X.1934 r. w spr. C.I. 905/34).

Ustawa upadłościowa.

§ 110 ust. 1 i 4 ord. konk. upadłość.

Niewniesienie przez wierzyciela w terminie, zakreślonym przez komisarza konkursowego, skargi o ustalenie zaprzeczonej wierzytelności, pociąga za sobą dla wierzyciela przewidziane ustawą skutki ujemne, ale nie pozbawia go prawa wniesienia tej skargi w terminie późniejszym.

(Z dnia 20.IX.1934 r. w spr. C.II.397/34).

Orzecznictwo karne.

Kodeks postępowania karnego.

Art. 51 § 2 i 493 § 3 w zw. z art. 515 k. p. k.

Wadliwość uzasadnienia postanowienia o odmowie dowodu (art. 51 § 2 k. p. k.) pozostaje bez wpływu na treść wyroku, gdy samo postanowienie jako takie zapadło bez obrazy art. 493 k. p. k. i gdy mimo wadliwości uzasadnienia jest widocznem w sposób niewątpliwy, że sąd merytoryczny granic swego „uznania“ w § 3 art. 493 k. p. k. nie przekroczył.

(Z dnia 10.I.1935 r. w spr. 2 K. 1370/34).

Art. 73 § 2 k. p. k.

1. Prawo popierania oskarżenia w myśl § 2 art. 73 k.p.k. może być przez oskarżyciela prywatnego urzeczywistnione jedynie pod warunkiem złożenia zaliczki (art. 574 k. p. k.).

2. Czynności procesowe, zdziałane przez oskarżyciela prywatnego przed złożeniem zaliczki, posiadają skuteczność prawną w tem znaczeniu, że nie rodząc w chwili ich zdziałania żadnych skutków w procesie, mogą „ex tunc“ odzyskać skutecz-

ność po późniejszym złożeniu zaliczki, jednakże późniejsze jej złożenie nada aktowi bezwzględną skuteczność prawną jedynie do tej chwili, póki wyrok nie uprawomocni się i nie zakończy w ten sposób postępowania.

(Z dnia 19.II.1935 r. w spr, 3 K. 10/35).

Kodeks karny.

Art. 196, 150, 160 i 272 k. k.

1. Istotę przestępstwa z art. 196 k. k. stanowi użycie cudzego dowodu tożsamości, a nie wprowadzenie w błąd przez użycie tego dowodu.

2. Ucieczka choćby nieudana, lecz powodująca pościg, stanowi dokonane uwolnienie się, choćby ujęcie sprawcy wkrótce potem nastąpiło.

3. Uzyskuje rzecz zapomocą przest. z art. 272 k. k., kto zabiera lub przywłaszcza sobie określoną w tym przepisie rzecz cudzą bez względu na to, czy z tego powodu zarządzono ściganie w drodze oskarżenia prywatnego, czy też nie. Nabywający rzecz w ten sposób uzyskaną, popełnia przestępstwo z art 160 k.k.

(Z dnia 4.II.1935 r. w spr. 3 K. 1850/34).

Art. 194 w zw. z art. 31 k. k.

1. Przewidziane przepisem art. 194 k. k. „wypełnienie" blankietu albo „użycie" takiego dokumentu, stanowią samoistne typy przestępstw.

2. Przestępstwo „wypełnienia" blankietu w warunkach art. 194 k. k. ulega karze, niezależnie od celu, do którego czyn ten zmierzał.

3. Przestępstwo „użycia" odnośnego dokumentu nie ulega nigdy pochłonięciu przez przestępstwo bezprawnego „wypełnienia" blankietu i w przypadku, gdy ten sam sprawca najpierw blankiet wypełnił, a potem takiego dokumentu użył, zachodzi realny zbieg przestępstw, ujętych w art. 194 k. k. w formę dwóch odrębnych typów i pociągający zastosowanie art. 31 k.k.

(Z dnia 10.I.1935 r. w spr. 2 K. 1425/34).

Art. 267 k. k.

1. W myśl art. 267 k. k. ulega karze dochodzenie z dokumentu należności, pokrytej w całości lub choćby tylko w części, jak również zbycie dokumentu, z którego należność została w całości lub choćby tylko w części pokryta.

2. Zbycie dokumentu w rozumieniu art. 267 k. k. ulega karze bez względu na to, czy zbywca sam pożyczył pokrzywdzonemu pieniądze, czy też tylko pośredniczył przy udzieleniu pożyczki przez inną osobę.

(Z dnia 11.I.1935 r. w spr. 2 K. 1458/34).

Art. 255 k. k.

1. Czynności, które w zasadzie należą do sfery życia prywatnego, tracą ten charakter, gdy dana osoba przedsiębierze je publicznie lub wywleka je sama albo uprawnione do tego osoby na „widok publiczny".

2. Przekraczają ramy życia prywatnego czynności i zaniechania, które w ten sposób obrażają prawo, że ujawniają się poza tą sferą lub w takiejże postaci obrażają obyczajność lub zwyczaje.

3. Interes publiczny musi być właściwą pobudką działania sprawcy, wolną od względów osobistej napaści, przyczem musi być wskazane, o jaki interes publiczny, konkretny chodzi, opisanie zaś samego fantu nie powinno przekraczać granic konieczności obrony tego interesu.

4. Podniesienie zniesławiającego zarzutu musi się przedstawiać jako środek, przydatny do obrony interesu publicznego, środkiem takim niezawsze jest rozgłoszenie faktu i jego napiętnowanie.

(Z dnia 12.XII.1934 r. w spr. 3 K. 1380/34).

Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dniu 6 lipca 1935 roku rozpoznawał sprawę używania biretów przez adwokatów przy stawaniu przed sądami, wszczętą wskutek pisma Rady Adwokackiej w Wilnie, i zważył co następuje:

wkładanie biretu przed Sądem traktować należy jako symbol niezawisłości słowa adwokackiego. Niema zasady, by adwokat przez cały czas przewodu sądowego nosił biret, gdy sędziowie zasiadają z nieprzykrytemi głowami. Włożenie biretu, jako symbol niezawisłości, znajduje usprawiedliwienie przy przemawianiu do Sądu i powinno być pozostawione uznaniu adwokata.

Bezwzględnie niedopuszczalne jest wkładanie biretu podczas ogłaszania wyroku, albowiem w tym momencie jedynie sędziowie wyrok ferujący mogą mieć głowy pokryte.

Z bibliografji.

Niedawno ukazał się *VII* **Rocznik Prawniczy Wileński** organ wydziału Prawa i Nauk Społecznych U.S.B. w Wilnie, oraz Tow. Prawniczego im. Daniłowicza. Rocznik ten pod względem zewnętrznym jest bez zarzutu i śmiało może być zaliczo-

ny do wydawnictw luksusowych, przynosi też on zaszczyt redakcji i starej naszej wileńskiej drukarni J. Zawadzkiego.

Kolejny ten Rocznik stanowi tom dużego formatu o przeszło 440 stronicach. Na wstępie dobrze wykonany portret ś.p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poczem hołd Jego pamięci od Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U.S.B. oraz Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza.

Następnie mowa dziekana Bronisława Wróblewskiego, wygłoszona na żałobnem posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 13 maja 1935 roku.

Dalej widzimy portret ś. p. Rektora U. S. B. Alfonsa Parczewskiego, mowę redaktora Rocznika prof. Wacława Komarnickiego na pogrzebie ś.p. Parczewskiego w Kaliszu w dniu 26 kwietnia 1933 roku, oraz pióra Józefa Rafacza „Alfons Parczewski jako badacz dawnego prawa sądowego polskiego".

Ta część Rocznika obejmuje 15 stronic, poczem idą prace poszczególnych autorów, składające się na właściwą treść Rocznika.

Jako pierwsza została zamieszczona praca profesora Uniwerstytetu Warszawskiego Ignacego Koschembahr-Łyskowskiego: „Przepisy ustawy a prawo w prawie cywilnem", zawierająca 92 strony druku.

Należy tu zaznaczyć ogromną liczbę (237) powołanych w uwagach dzieł, tytuły których wraz z rokiem ich wydania zostały podane osobno na końcu rozprawy. Zasługuje na specjalne podkreślenie przytoczenie przez autora dzieł autorów różnych narodowości, może nawet z przewagą po stronie literatury francuskiej, albowiem widzimy przeważnie, że nasi uczeni cytują jedynie dzieła niemieckie, o ile zaś bibljografja zawiera tytuły innych autorów, dzieła te pozostają w większości wypadków bez większego wpływu na samą treść.

Praca ta to rozważania nad kwestją interpretacji ustaw, z przytoczeniem oraz krytyką poglądów całego szeregu autorów.

Rozdział VII pod ogólnym tytułem „wyniki" zawiera zestawienie tez i poglądów autora, rozsianych po całym tekście. Poza teorją interpretacji rozprawa ta zawiera, zwłaszcza w rozdziale II badania z dziedziny czystej teorji prawa.

Na zakończenie chcę zwrócić uwagę na sam tytuł rozprawy *„przepisy ustawy a prawo w prawie cywilnem"*. Tytuły w takim rodzaju obecnie są „modne", modnem też jest mówienie „prawo w prawie", przypuszczam jednak, że nie należy hołdować takiej modzie, która jako pozbawiona cech naukowości, wnosi jedynie zamęt i powoduje, że nawet dzieła najwybitniejszych uczonych doby obecnej zawierają wiele frazeologji, z pośród której należy dopiero wyłuskiwać prawdziwie naukową ich treść.

Druga z kolei praca to autoreferat Dziekana Bronisława Wróblewskiego: „Studja z dziedziny prawa i etyki".

Stanowi ono streszczenie na 31 stronicach obszernego przeszło 500-stronicowego dzieła tegoż autora, które ukazało się w zeszłym roku.

Treść tego dzieła to psychologiczne badania przeżyć powinnościowych, zwrotów powinnościowych, nastawienia oceniającego z jego odmianami: hedonistycznego, pożytkowego, moralnego, sprawiedliwościowego, prawnego, etycznego i t. d., postawy poznającej i oceniającej, wreszcie postawy ogólnej. Dalej autor bada postawę oceniającą ustawodawcy, analizuje poszczególne czynniki wpływające na tę lub inną postawę, szczegółowo rozpatruje jakie elementy sprzyjają lub przeszkadzają tworzeniu się pewnej postawy, oraz wzajemny stosunek tych elementów. Mowa jest dalej o postawie oceniającej poszczególnych grup prawników, jak to profesorów, adwokatów, sędziów i t. d.

Druga część dzieła poświęcona została rozważaniom nad kulturą etyczną i prawniczą, składającemi się na ogólną kulturę człowieka. Aktualizacja i realizacja wartości w postępkach człowieka stanowi o jego kulturze postępowania.

Dzieło to zawiera wskazanie na metodę badania różnych przeżyć psychicznych, szkoda jednak, że jak sama podstawowa praca, tak też i autoreferat, pisane są stylem ciężkim, upstrzonym neologizmami (zwłaszcza samo dzieło podstawowe) sprzecznemi z duchem języka polskiego, co jeszcze zaciemnia i tak już nie dosyć przejrzystą treść.

Trzecia praca to 29-stronicowy referat Dr. Grzegorza Wirszubskiego „Ubezpłodnienie przymusowe jako środek walki z przestępczością".

Praca ta była przedmiotem odczytu autora w Towarzystwie Prawniczem im. Ignacego Daniłowicza dnia 18 maja 1934 roku i została już omówiona na łamach naszego czasopisma.

Następna z kolei to 64-stronicowa praca Andrzeja Mycielskiego: „Problem klasyfikacji norm prawno-państwowych".

Ten sympatyczny autor, zaliczony niedawno w poczet ciała pedagogicznego U. S. B., znany jest naszym czytelnikom z drukowanego w Przeglądzie odczytu „parę słów o nowej konstytucji".

Zasługuje na specjalne podkreślenie ścisłe rozgraniczenie przez autora dwóch sposobów traktowania zagadnień prawniczych—dogmatycznego i teoretycznego, spotykamy się bowiem w literaturze prawniczej z ciągłem pomieszaniem tych tak odrębnych metod. Co gorzej, niektórzy prawnicy, nie mogąc się wyzwolić z normatywno-dogmatycznego nastawienia, stosują tę metodę do badań teoretycznych, przez co z góry skazują swe poczynania na niepowodzenie. Słusznie też podkreśla p. Mycielski, że „ścisła prawda objektywna oto ideał, często niedoścignięony" (właśnie z powodu użycia nieodpowied-

niej metody) „teoretyka, celem zaś dogmatyka jest uzyskanie pewnej ilości wyników praktycznych w celu ich zużytkowania".

Autor poddaje wyczerpującej krytyce poglądy uczonych, szukających kryterjum podziału norm prawno-państwowych w treści samych norm, w sposobie ich uchwalania lub też w sposobie ogłaszania, z różnemi rozgałęzieniami tych kierunków.

W wyniku tej krytyki autor, przychylając się do kierunku formalnego, uważa za najwłaściwsze kryterjum nie sposób uchwalania lub ogłaszania norm, lecz sposób ich uchylania. Przyjmując to kryterjum autor nie kumuluje go z innemi, pozostaje wierny swemu założeniu i przeprowadza je konsekwentnie. Dla autora niema miejsca na różniczkowanie konstytucyj na sztywną i giętką, jak to czynili ci, co łączyli czynnik formalny proceduralny z materjalnym—wewnętrznym, dla niego norma może być konstytucyjną lub też nie.

Praca ta, poza ścisłą dogmatyką, zawiera też wiele ciekawych szczegółów z dziedziny teorji prawa, język i wykład jej są jasne i przejrzyste.

Możnaby kwestjonować samą zasadę, mianowicie czy podział norm na konstytucyjne, na ustawy, dekrety, pozporządzenia i t. d. może być naukowo uzasadniony, przyjąwszy jednak za podstawę tradycyjną klasyfikację i operując metodą dogmatyczną, autor jest w swym wykładzie zupełnie konsekwentny.

Można jedynie zerzucić, iż wybierając przykłady i analizując je, autor niezawsze pozostaje w zgodzie ze swym naczelnym postulatem—oddzielania teorji od dogmatyki. Takie odchylenie upatruję przy dyskwalifikacji samookreślenia charakteru ustawy francuskiej z 20 listopada 1873 roku (str. 180). Przy badaniach teoretycznych lub teleologicznych można byłoby kwestjonować prawidłowość lub celowość takiego określenia swej kategorji przez samą normę, lecz dla dogmatyka wobec tego, że to określenie stanowi integralną część normy, nie pozostaje nic innego jak uznać to samookreślenie za miarodajne.

Dalej idą „Uwagi prawnicze o projekcie nowej konstytucji polskiej" Wacława Komarnickiego stanowiące pełny tekst przemówienia, w charakterze powołanego rzeczoznawcy, na posiedzeniu Senackiej Komisji Konstytucyjnej w dniu 13 grudnia 1934 roku.

W pracy tej, skeślonej na 30 stronicach, autor zarzuca projektowi pod względem formy niekompletność, nierozwinięcie i niewyczerpanie zagadnień konstytucyjnych i nazywa go „szkicem ustawy konstytucyjnej". Te zarzuty uzasadnione są analizą tekstu projektu.

Część II rozpada się na 4 rozdziały. Rozdział 1 omawia zasady ogólne i zarzuca, że projekt odrzucił współczesną kon-

cepcję, uznającą dominujące stanowisko narodu w państwie, oraz pochodzenie władzy od narodu. Rozdział 2, mówiąc o Prezydencie Rzeczypospolitej, podkreśla, że zwierzchnictwo Prezydenta to naczelna podstawowa zasada projektu. Przyjęcie tej zasady przyprowadziło do zniesienia wszelkiej prawnej odpowiedzialności Prezydenta, co jest sprzeczne z republikańską formą państwa. Projekt, zdaniem autora, przyjmuje zasadę jedynowładztwa czyli monarchistyczną i to w najgorszej swej formie elekcyjności na ograniczony przeciąg czasu. Stąd też wynika nienormalność przepisu art. 2 ust. 3, nakładającego na Prezydenta ogromne obowiązki, którym nie może sprostać osoba, powołana na krótki okres czasu. W tym rozdziale zostały omówione szczegółowo wszystkie przepisy projektu, dotyczące osoby oraz uprawnień Prezydenta. Rozdział 3 poświęcony jest rządowi, który jest według projektu zupełnie podporządkowany Prezydentowi Rzeczypospolitej, wobec czego przepisy o nim pozostały stosunkowo nierozwinięte. Mówiąc w rozdziale 4 o sejmie, autor pisze: „Reforma ustroju państwowego Polski to nietylko rozszerzenie uprawnień głowy państwa i wzmocnienie rządu, ale i reforma parlamentu". Zdaniem autora, nie zostało zawarowane niezawisłe stanowisko parlamentu jak również i posłów. „Senat w tej nowej redakcji projektu to wielka niewiadoma, ale z tą wielką niewiadomą łączą się liczne i ważne uprawnienia". Przy uszczupleniu wpływu politycznego parlamentu, należy mu pozostawić w całości funkcję ustawodawczą, przy której ma miejsce obszerna krytyka poszczególnych projektów ustaw. Brak krytyki „odbija się ujemnie na jakości aktów ustawodawczych i prowadzi do inflacji norm prawnych", to też autor potępia możność w szerokim zakresie wydawania dekretów. Wadliwie też, zdaniem autora, została ujęta w projekcie kwestja zmiany konstytucji, stosowne bowiem przepisy są zbyt sztywne.

W ostatniej części, krótkiej, bo zawierającej zaledwie 1½ stronicy, autor stwierdza, że projekt nowej konstytucji stanowi zupełną antytezę konstytucji marcowej i że jak tamta skrajnie hołdowała zasadzie wolności, tak nowa również skrajnie hołduje przewadze Państwa nad społeczeństwem.

Kwestja ustaw ustrojowych stanowi tak śliską powierzchnię, że nawet rzeczoznawca prawny nie potrafi ustrzec się od polityki. Dla tego też mimowolne, może być, wprowadzenie tego obcego metodologji prawniczej elementu nie mogło nie wpłynąć na sposób krytyki przepisów projektu. W takich wypadkach zwykle argumenty dobierają się ad hoc by uzasadnić tę koncepcję polityczną, którą przyjmuje, lub której sympatyzuje autor. Taka metoda nie może nie wpłynąć ujemnie na bezstronność krytyki, jak również nie może nie osłabić argumentacji, która winnaby polegać na wskazywaniu błędów

teoretycznych oraz ogólnych zasad, powszechnie przyjętych, które to zasady muszą być podstawą ustawy ustrojowej.

Szósty i ostatni oryginalny utwór, to praca Michała Króla „Prawo międzynarodowe w orzecznictwie sądów krajowych“.

Na 84 stronicach autor stwierdza, że kwestje stosunku między prawem międzynarodowem i krajowem jest sporna w teorji. Nie wgłębiając się w szczegóły można przyjąć, że są dwie zasadnicze teorje: monistyczna i pluralistyczna. Stosownie do pierwszej całe prawo stanowi jeden system norm, podległych jednej normie zwierzchniej, stanowiącej wierzchołek jurydycznej piramidy. Ta zwierzchnia norma może należeć do prawa międzynarodowego lub krajowego. Przy tych kierunkach nie może mieć miejsca konflikt między normą prawa międzynarodowego i krajowego, bowiem każda z tych norm ma o tyle siłę, o ile zgodna jest z tą najwyższą normą. Przeciwnie koncepcja pluralistyczna przypuszcza taką kolizję, bowiem z jej punktu widzenia jedność prawa nie jest ani możebna, ani też pożądana.

Nie rozwiązując tego odwiecznego sporu teoretycznego, autor raczej dąży do zbliżenia tych skrajnych kierunków za pomocą badania tych kwestyj pod nowym kątem widzenia, mianowicie pod kątem widzenia judykatury sądów wewnętrznych (krajowych).

Następuje wszechstronny przegląd judykatury w kwestjach zastosowania prawa międzynarodowego sądów Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Szwajcarji, Belgji, Rzeszy Niemieckiej, Polski i Trybunału Haskiego. Z przeglądu tego wynika, że pomimo różnorodności prawodawstw tych krajów, orzecznictwo wszystkich ich jest zupełnie jednolite, przyjmuje ono pluralistyczną teorję przez uznanie rozdziału prawa międzynarodowego i wewnętrznego. W tym kierunku poszła nawet judykatura angielska, która poprzednio trzymała się zasady „prawo międzynarodowe stanowi część „common law”. Te same zasady proklamował również i Trybunał Haski.

Z punktu więc widzenia praktycznego, pluralistyczna teorja jest więcej uzasadniona, nie brak jej też i poważnych podstaw teoretycznych.

W dalszym ciągu 39 stronic poświęcono przeglądowi ustawodawstwa w latach 1933—1934. Przegląd ten został ujęty w formę systematyczną i został przeprowadzony w dziedzinie ustaw cywilnych przez Adama Chełmońskiego, w dziedzinie ustaw skarbowych przez Leona Kurowskiego, w dziedzinie wreszcie ustaw karnych przez Stefana Glazera. Tak ujęty przegląd ustawodawstwa i opracowany przez tak wybitnych znawców, znakomicie ułatwi praktykom orjentację w lesie ustaw.

Taką samą wartość praktyczną przedstawia syntetyczny przegląd orzecznictwa, dotyczącego naszych kresowych

stosunków prawnych, za lata 1932—1934, dokonany przez Lidisję Bergman na 41 stronicach.

Kilkanaście pozostałych stronic zostały poświęcone bibljografji, kronice i w końcu streszczeniu w języku francuskim zawartych w Roczniku artykułów.

Nawet ten sumaryczny przegląd treści Rocznika świadczy o jego bogactwie. Rocznik VII zawiera, jak widzieliśmy, cały szereg gruntownych i ciekawych prac naukowych z różnych dziedzin prawoznawstwa pióra powag naukowych, pozatem została uwzględniona i strona praktyczna w dziale przeglądu ustawodawstwa i orzecznictwa. Należy jeno żałować, że prawie zupełnie brak bibljografji chociażby z dziedziny prac naszych doktorantów, która pozwala szerszemu ogółowi prawników być au courant literatury prawniczej.

Należy orzec, że VII Rocznik jak pod względem formy tak też i treści stoi wzupełności na wysokości zadania i wymownie świadczy o żywotności i rozwoju wydawnictwa.

L. S.

Kodeks Wyborczy. Pod powyższym tytułem wyszła z druku praca *Dr. Romualda Klimowa* Lwowskiego Starosty Grodzkiego, zawierająca na 72 stronicach omówienie zasad ordynacji wyborczej do sejmu, do senatu i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej t. j. trzech ustaw zawartych w Dz. Ustaw Nr, 47. Autor omawia również pobieżnie zasady nowej naszej konstytucyi.

Dalej mamy teksty wszystkich trzech wzmiankowanych ustaw z przytoczeniem pod poszczególnemi artykułami orzeczeń Sądu Najwyższego, dotyczących analogicznych kwestyj dawnych ordynacyj wyborczych. Praca ta, zakończona dobrze ułożonym skorowidzem alfabetycznym, może znakomicie ułatwić orjentowanie się w nowych i na nowych zasadach opartych ustawach wyborczych.

Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu. Pod tym tytułem Księgarnia Powszechna w Warszawie wydała tekst ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu *zaopatrzony wstępem i uwagami Stanisława Cara i Bohdana Podoskiego.*

W treściwym wstępie wskazani autorowie omawiają główne zasady nowej naszej konstytucji i podkreślają, że ordynacja wyborcza to tylko konsekwentne rozwinięcie tych zasad. Pod poszczególnemi artykułami tekstu znajdujemy krótkie, zwięzłe uwagi. Dołączona została mapa Polski z podziałem terytorjum państwa na okręgi wyborcze.

Wstęp i uwagi nabierają szczególnego znaczenia, jako pochodzące od referentów tych ustaw w Sejmie i właściwych ich twórców. Tę krótką pracę, jak również Nową Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, zaopatrzoną wstępem i skorowidzem przez Stanisława Cara, należy specjalnie polecić, jako dostępne wszystkim wyjaśnienia nowego naszego ustroju konstytucyjnego.

Przegląd czasopism.

Antoni Władysław Bartz. *Ustawowe prawo zastawu wynajmującego lub wydzierżawiającego na ruchomościach wniesionych, według kodeksu zobowiązań.* **Głos Prawa Nr. 3—4.**

„Przepisy o ustawowem prawie zastawu dla czynszu winny określać: 1) jakiemu czynszowi służy ustawowe prawo zastawu; 2) kiedy powstaje to ustawowe prawo zastawu i 3) jakie mu służy pierwszeństwo".

Odpowiadając kolejno na każde z tych trzech pytań autor podkreśla przedewszystkiem, że stylizacja art. 386 kod. zobowiązań nie jest zbyt trafna i nie nastręcza tylko wtedy wątpliwości interpretacyjnych, o ile czynsz jest płatny z góry w ratach rocznych lub krótszych. W wyniku krytyki innych poglądów autor przychodzi do wniosku, iż jedynie prawidłowa interpretacja tego przepisu jest ta, która przyznaje „prawo zastawu czynszowi, należącemu się za ostatni rok przed dochodzeniem tego prawa zastawu, a w postępowaniu egzekucyjnem, za ostatni rok przed złożeniem sumy podlegającej podziałowi do depozytu sądowego. Natomiast obojętne jest, czy ten czynsz już jest płatny i zalega, czy też dopiero w przyszłości będzie płatny, a jeżeli zalega, czy zalega rok, lub nawet dłużej, byleby tylko nie zalegał za czas dłuższy, niż rok".

Na pytanie drugie odpowiedź przedstawia się w ten sposób: Zgodnie z kodeksem zobowiązań ustawowe prawo zastawu dla czynszu nie powstaje przez wniesienie ruchomości najemcy i członków rodziny z nim razem mieszkających do przedmiotu najmu i dzierżawy, powstaje ono nie odrazu, a „stopniowo w miarę upływu ustawowego rocznego terminu".

Nakoniec co do III pytania to: „należy ustawowemu prawu zastawu dla czynszu przyznać pierwszeństwo od pierwszego dnia rocznego okresu, a nie od chwili wniesienia ruchomości do przedmiotu najmu lub dzierżawy".

Włodzimierz Dbałowski. *Zakres działania sekwestratora według kodeksu postępowania cywilnego.* **Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 25—26.**

K. P. C. nie normuje wyczerpująco stanowiska prawnego sekwestratora, a odsyła w tym przedmiocie do przepisów o zarządzie przymusowym, nadając w ten sposób sekwestratorowi uprawnienia i obowiązki zarządcy przymusowego, z odchyleniami w art. 862 wymienionemi. Stanowisko więc sekwestratora określają art. 777 i 778 k. p. c.

W szczególności w myśl art. 777 p. 3 K.P.C. sekwestrator nie ma prawa do działania zamiast właściciela przedsiębiorstwa w sporze o eksmisję przedsiębiorstwa z najętego lokalu, może on działać w miejsce dłużnika samoistnie jedynie w procesach, dotyczących dochodów i pożytków z majątku dłużnika.

Ignacy Kondratowicz. *Wyłączenie obrońcy w sprawach o niektóre przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa.* **Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 25—26.**

Autor tego artykułu, w związku z polemiką między p. p. Mieczysławem Szarerem i Arturem Millerem co do niektórych przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24/X.1934 r. poz. 85. (Gazeta Sądowa Warszawska Nr. Nr. 7 i 14) przytacza własne swe poglądy co do kwestji art. 27 tego rozporządzenia.

Art. 27 opiewa: „Wybór obrońcy podlega zatwierdzeniu przez prezesa sądu, o czem należy uprzedzić oskarżonego przy doręczeniu aktu oskarżenia. Odmowa zatwierdzenia wyboru nie wymaga uzasadnieniu". Przepis ten wzorowany jest na ustawie niemieckiej z 24/IV.1934 roku.

Legis ratio ustawy niemieckiej polega na zastosowaniu zasady rasizmu równolegle z brakiem zaufania co do lojalności politycznej obrońcy. U nas w Polsce zasada rasizmu odpada, pozostaje więc jedyny wzgląd—niezaufanie, przez co usunięcie od obrony adwokata przez tak miarodajny czynnik, jak Prezes Sądu Apelacyjnego, staje się pomówieniem adwokata o takie właściwości, które mogą go poniżyć w opinji publicznej. Na tego rodzaju pomówienia powinien reagować rzecznik dyscyplinarny izby adwokackiej. Powołany przepis „przeczy zasadzie korporacyjnego ustroju adwokatury, zniesławia wyłączonego adwokata i w konsekwencji wymaga wszczęcia przeciwko wyłączonemu dochodzenia dyscyplinarnego".

W dalszym ciągu swych wywodów, autor zabiera głos de lege ferenda. Przyznaje on, że istnieje poważny wzgląd na bezpieczeństwo Państwa, które może być narażone na szwank nawet przez zbytnie gadulstwo, pozbawione cech rozmyślności, i że państwo ma prawo i powinno temu zapobiegać. Jednak należy tu stosować zasadę *nie wyłączenia* i to względem nietylko adwokatów, lecz i innych osób, biorących udział w sądzeniu takiej kategorji spraw, lecz *niewyznaczania* osoby niepożądanej do udziału w takich sprawach. Co do adwokatów należałoby więc w tego rodzaju sprawach zastosować zasadę wyznaczania z urzędu, ograniczając w ten sposób zastosowanie ogólnej zasady wolnego wyboru.

Takie rozwiązanie zagadnienia, zdaniem autora, miałoby i tę dobrą stronę, że rozwiązywałoby i inną drażliwą kwestję podejmowania się adwokatów dobrowolnej obrony oskarżonych o komunizm.

Ze swej strony musimy zwrócić uwagę, że nasz prawodawca coraz częściej szuka wzorów w prawodawstwie niemieckiem, co może się stać pożałowania godnym systemem, prowadzącym do germanizacji naszego rodzimego prawodawstwa. W kwestji zwłaszcza związanej z ustrojem adwokatury, dotychczas natchnień szukaliśmy w prawodawstwie francuskiem,

które wytworzyło adwokaturę, mającą cały szereg chlubnych kart w historji, a nie zwracaliśmy swego wzroku na Niemcy, w których adwokatura żadnej wybitniejszej roli nie odegrała.

Jan Hroboni. Sędzia Sądu Najwyższego. *Kilka uwag na temat kodyfikacji i wykładni ustaw.* **Czasopismo sędziowskie Nr. 3.**

Uwagi te są bardzo cenne, pochodzą bowiem od doświadczonego prawnika praktyka, który jako Sędzia Sądu Najwyższego dużo widział i dużo przemyślał. Cały więc ten artykuł winien być przeczytany. Skondensowana forma artykułu, zawierającego zaledwie kilka stronic, utrudnia jego streszczenie, ograniczymy się więc do podania tylko tych myśli autora, które się nam wydają najważniejszemi.

Autor wychodzi z założenia, że nawet najlepsza ustawa zawsze może wzbudzać wątpliwości, problemy bowiem wyłania życie samo.

Nadmiar jednak tych wątpliwości przeważnie świadczy o tem, że ustawa nie została należycie przemyślana lub zredagowana. Nasze prawodawstwo, zdaniem autora, grzeszy brakiem jednolitości, spowodowanym pozostawieniem zbyt wielkiej ilości obcych duchowi polskiemu przeżytków dzielnicowych, przez co mamy tylko połowiczną unifikację. Ta metoda prac kodyfikacyjnych wywarła również ujemny wpływ na judykaturę. Przy redagowaniu ustaw należy przedewszystkiem oglądać się za tem, jakie następstwa pociągnie za sobą stosowanie danej ustawy.

W treści artykułu autor porusza wiele ciekawych myśli z dziedziny teorji i praktyki interpretacji ustaw i kończy swą cenną pracę podkreśleniem nadmiaru ustaw, co powoduje, że zasada „curia novit jura" stanie się tylko frazesem, „a ogólna zasada, że niewiadomością ustaw nikt zasłaniać się nie może, przerodzi się w krzywdzącą parodję".

Jerzy Dauman mag. praw. *Wypełnienie wekslu „in blanco" niezgodnie z wolą wystawcy.* **Miesięcznik prawa handlowego i wekslowego Nr. 6—7.**

Wydanie wekslu in blanco stwarza specjalny rodzaj zobowiązania wekslowego, taki bowiem weksel nie posiada charakteru abstrakcyjnego, a jest ściśle związany z dodatkową umową między wystawcą a remitentem.

O ile weksel in blanco został wydany bez żadnych wskazówek, dłużnik nie może podnosić zarzutów, że weksel został wypełniony niezgodnie z jego wolą. Prawo do wypełnienia wekslu posiada każdorazowy jego posiadacz, jednak nabywa tylko te prawa, które przysługiwały bezpośredniemu wierzycielowi, musi też on szanować wolę wystawcy.

Autor przechodzi do omówienia poszczególnych elementów wekslu, co do których wystawca może zarzucić, że zostały wypełnione wbrew jego woli.

Reasumując swe wywody, autor przychodzi do wniosku, że weksel in blanco w ręku nieuczciwego posiadacza może stać się niebezpiecznem narzędziem nadużyć, wobec tego, że w procesie wekslowym domniemywa się, że wszelkie dane umieszczone na nim są prawdziwe, a co za tem idzie onus probandi przeciwnego spoczywa na wystawcy. Pozatem nawet udowodnienie przez dłużnika wekslowego, że weksel został wypełniony niezgodnie z jego wolą, zakomunikowaną bezpośrednio wierzycielowi przy wydaniu wekslu, nie zwalnia go od odpowiedzialności wekslowej. Odpowiada on zawsze z wekslu, o tyle jednak, o ileby odpowiadał, gdyby weksel został wypełniony zgodnie z umową.

Sądownictwo a nowa Konstytucja. **Głos Sądownictwa № 6.** Ten artykuł redakcyjny przypomina, że w historji kształtowania się nowego ustroju konstytucyjnego znamiennym faktem było opracowanie przez Sejmową Komisję Konstytucyjną w dniu 17 marca 1931 r. wykazu odnośnych zagadnień i przesłanie tegoż dla wydania opinji przez poszczególne organizacje i osoby. Powołana ad hoc Komisja Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów opracowała obszerny referat na tle wskazanego wykazu zagadnień, poczem zostały sprecyzowane przez Zarząd Zrzeszenia postulaty konstytucyjne szerokich kół zrzeszonego sądownictwa. Na czele tych postulatów stało utrzymanie podziału naczelnych władz państwa, z wyraźnem zaznaczeniem ich równorzędności, wyodrębnienia wymiaru sprawiedliwości, wyraźne zaznaczenie, że odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki, określi osobna ustawa, której zmiany mogą być uskutecznione jedynie w trybie, przepisanym dla dokonania zmian Konstytucji. Sądownictwo również stało na stanowisku podkreślenia niezawisłości sądów i celem urzeczywistnienia tego koniecznego wymogu prawidłowego ich funkcjonowania, proponowało wprowadzenie pewnych przepisów.

Tę tak ważną kwestję poruszało również piśmiennictwo fachowe: *Głos Sądownictwa* Nr. 2 z 1929 r., Nr. 4 i 5 z 1930 r., Nr. 4 i 5 z 1931 r., Nr. 2 z 1933 r.

Następnie artykuł wylicza te zmiany, które zostały wprowadzone w nowej Konstytucji w dziedzinie funkcji sądowej, konkluduje, że przepisy te „nie nadały, niestety, realnego kształtu odrębności i niezależności od władzy wykonawczej naszych sądów, które znalazły się w charakterze organu Państwa w jednym szeregu z Siłami Zbrojnemi (niżej od tych ostatnich) a Kontrolą Państwową, przyczem Najwyższa Izba Kontroli jest według nowej Konstytucji „niezależna od Rządu“. Na zakończenie, podkreślając, że naczelne postulaty zrzeszonego sądownictwa nie zostały zrealizowane w nowej Konstytucji, wyrażone zostało mocne przekonanie, „że sądownictwo nasze będzie pielęgnowało nadal niepisaną ideę duchowej niezawi-

słości, że potrafiono zharmonizować w swej działalności interes państwa i społeczeństwa z interesem jednostki, której twórczość jest zgodnie z nową Konstytucją dźwignią życia zbiorowego".

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 5 października 1935 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Sołtańskiej pod Nr. 28, o powierzchni 5186,85/100 mtr. kw. należąca do Józefa i Apolonji Kozakiewiczów Nr. hip. 14264.

Na dzień 16 grudnia 1935 roku.

2. Kolonja Poberże vel Nowicki Nr. 3 w gminie Solecznickiej, powiecie Wileńsko-Trockim, o powierzchni około 7 ha 1520 mtr. kw. należąca do Wandy Lipińskiej Nr. hip. 16417.
3. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Góra-Bouffałowa pod Nr. 3-e i 10-a o powierzchni 2186 mtr. kw. należąca do Pawła Galińskiego Nr. hip. 16418.
4. Nieruchomość w mieście Wilnie przy nlicy Węglowej pod Nr. 21 o powierzchni 2384 sąż. kw. należąca do Fortunata Walickiego Nr. hip. 16423.
5. Kolonja Poberże vel Nowicki Nr. Nr. 1 i 2 w gminie Solecznickiej, powiecie Wileńsko-Trockim a) Aleksander Nowicki posiada kolonję Nr. 1, o powierzchni 5 ha 337 mtr. kw. b) Wanda Lipińska posiada kolonję Nr. 2 o powierzchni 11 ha 2534 mtr. Nr. Hip. 16430.
6. Nieruchomość w mieście Wilnie w miejscowości Derewnictwo Wileńskie przy ulicach Trębackiej pod Nr. Nr. 5, 7, 11, 15, 17, 19, 21 i Tuskulańskiej pod Nr. Nr. 2, 4, 8, 12, 14, 16, i 18 przeznaczone na poszerzenie ulic, o powierzchni 2327 mtr. kw. należąca do Mikołaja Meksmontona Nr. hip. 16298.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 154 ust. hip. z r. 1919.

Wilno, dnia 23 sierpnia 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

na dzień 20 grudnia 1935 roku.

1. Majątek Borek z folwarkiem Połoczanka, w gminie Rakowskiej, powiecie Mołodeckim, powierzchni łącznej 146 dzies. 2258 sąż. kw., należący do Karola Kuczewskiego. Nr. H p. 8142/B.
2. Dobra ziemskie Wołkołata, w gminie Wołkolackiej, powiecie Postawskim, obszaru 276,30 dzies. należące do Bronisława Wasilewskiego. Nr. Hip. 8148/B.

3. Nieruchomość w miasteczku Nowy-Miadzioł, powiecie Postawskim przy przy placu Rynkowym pod Nr. 16, składająca się z dwuch placów: I-obszaru 136 mtr. kw. i II-obszaru 828 mtr. kw., łącznego obszaru 964 mtr. kw. nabyta przez Hendela vel Gendela Swidlera od Bonifacego Jakowickiego i Edwarda Jakowickiego. Nr. Hip. 8150/B.
4. Osada nadziałowa we wsi Miasteczko pod Nr. 459, w gminie Hruzdowskiej, powiecie Postawskim, powierzchni około 6 2/3 dzies., czyli 7,30 ha, nabyta przez Stanisława Zawadka od Aleksandra Łukjanowicza Nr. Hip. 8160/B.
5. Plac w Molodecznie, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 51, obszaru 750 mtr. kw., nabyty przez Katarzynę Krzywobłocką od Piotra Kościuka. Nr. Hip. 8162/B.
6. Nieruchomość w mieście Święcianach, składającą się z placu ziemi wieczysto-czynszowej, obszaru około 9988 mtr. kw., przy zbiegu ulic 11-go Listopada i Głuchej pod Nr. Nr. 10, 10-a i 12, należąca do Marji Skrutkowskiej i Heleny Żełabo, otrzymana w spadku po Aleksandrze Orlukowiczowej. Nr. Hip. 8165/B.
7. Nieruchomość w miasteczku Hoduciczki, przy ulicy Widzkiej pod Nr. 12, w powiecie Święciańskim, powierzchni 120 sąż. kw. nabytu z licytacji publicznej przez Mejera Chonowicza. Nr. Hip. 11439.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 16 grudnia 1935 roku.

1. Nieruchomość ziemska Wisińcza w gminie ejszyskiej, powiecie lidzkim, powierzchni 90,13 ha. własność Wileńskiego Banku Ziemskiego jako otrzymana od Józefa Odlanieckiego - Poczobuta z powodu niedojścia do skutku licytacji Nr. Hip. 4050.
2. Działka ziemi nadziałowej we wsi Zalejkach w gminie iwiejskiej, powiecie lidzkim, powierzchni około 5 ha, nabyta od Teodora Staszewskiego ze składu większej działki ziemi nadziałowej, stanowiącej 1/2 gruntu nadziału rodowego o obszarze 10,26 ha, składającej się z 27 oddzielnych sznurów—przez Marcina i Olgę małżonków Łopato Nr. Hip. 4056.
8. Nieruchomość w obrębie miasta Lidy za cmentarzem prawosławnym niedaleko ulicy Fabrycznej, powierzchni 6948,2 mtr. kw., własność na zasadzie przedawnienia ziemskiego — Stysi, Jankiela i Dawida Rubinowiczów oraz Fejgi Gutmanowej Nr. Hip. 4061.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 23 sierpnia 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) K. Kontowtt.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione dobra nieruchome zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach:

28 października 1935 roku.

1. Nieruchomość w mieście Grodnie przy zbiegu ulic Młynarskiej i Franciszkańskiej, dotąd numerem policyjnym nie oznaczona, zawierająca powierzchni 3 ha 3298 m. kw. granicząca: od strony zachodniej — z gruntami przedtem Pawła Chlewińskiego, obecnie Jadwigi Głowińskiej, od strony wschodniej — z gruntami Ignacego Chlewińskiego i pozostałych stron—z gruntami różnych właścicieli, stanowiąca własność Marji Biernackiej, dawniej Dyonizego Chlewińskiego, hip. Nr. 7904.
2. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy zaułku Brzeskim, a obecnie przy ulicy Brzeskiej pod Nr. 25, zawierająca powierzchni około 2076 m. kw. stanowiąca własność Zofji i Ignacego małżonków Wilk co do jednej połowy i Jana Wilka co do drugiej połowy, hip. Nr. 9502.
3. Działka ziemi nadziałowej położona we wsi Honczary, gminy Świsłocz, powiatu wołkowyskiego o powierzchni około 15 dzies. 2146 sąż. kw. czyli około 17 ha 3645 m. kw. składająca się z kawałków i uroczysk pod nazwą: 1) uroczysko Siedziba, 2) ur. Pognoj, 3) ur. Przydatek, 4) ur. Badonowszczyzna, 5) Dwie płosy i koło Mateusza, 6) ur. Sidorowszczyzna, 7) ur. Sidorowszczyzna łąka, 8) ur. Połowałek, 9) ur. Mórg, 10) ur. Szerokie, 11) ur. Wąskie, 12) ur. Sielisko i łąka, 13) ur. Masikowszczyzna, 14) ur. Łuka i 15) pastwisko wspólne Sielisko, 16) pastwisko wspólne bez nazwy, stanowiące własność Macieja Bogusza, hip. Nr. 9503.

29 października 1935 roku.

4. Nieruchomość czynszowa w mieście Grodnie przy ulicy Białostockiej pod Nr. 54, zawierająca powierzchni 225 s. kw. czyli około 1024 m. kw. stanowiąca własność Szyfry Sznajderowej łącznie z Janklem Golnickim, hip. Nr. 9504.
5. Nieruchomość w mieście Grodnie na Przedmieściu Zaniemeńskiem przy ulicy Białostockiej pod Nr. 73 zawierająca powierzchni od frontu —ulicy Białostockiej — 31,25 m. od tyłu przy granicy placu miejskiego — 45 m. wgłąb przy granicy posesji Grozalskiego — 53 m. i przy granicy posesji Jankowskiego—48,5 m. stanowiąca własność Nochima Eksztejna, dawniej Izraela Pajesa, hip. Nr. 9505.
6. Nieruchomość w miasteczku Izabelinie i w obrębie tegoż Miasteczka, w powiecie wołkowyskim składająca się: a) z kawałka gruntu o powierzchni około 2 ha 9120 m. kw. zwanego za domem, graniczącego: z jednej strony częściowo z drogą idącą z Izabelina do Zelwy a częściowo z gruntami Szmuela Golmana, z drugiej strony — z drogą idącą z Izabelina do Międzyrzecza, z trzeciej strony z gruntami Tarancieja i z czwartej z placem i ogrodem opisanym niżej pod lit. b,: b) z placu z ogrodem warzywnym i owocowym powierzchni łącznej około 7280 m. kw. w granicach z jednej strony z drogą idącą z Izabelina do Zelwy, z drugiej strony z drogą z Izabelina do Podoroska, z trzebiej strony z placem Szymańczuka i z czwartej z kawałkiem gruntu opisanym pod literą „a", c) z kawałka gruntu o powierzchni około 7280 m. kw. graniczącego z jednej strony z drogą idącą z Izabelina do folwarku Gołębiowskiego, z drugiej strony z posiadłością Kancepolskiego, z trzeciej strony z gruntami Zommera i z czwartej z gruntami Józefa Golmana, d) z kawałka gruntu o powierzchni około 5 ha 960 m. kw. zwanego „Nowina" albo „Władyczańszczyzna" graniczącego: z jednej strony z gruntami spadkobierców Aleksandra Zommera, z drugiej strony z drogą idącą do

Janowa, z trzeciej strony z gruntami Szmuela Golmana i z czwartej strony z gruntami Szmuela Lisickiego, stanowiąca własność Stanisławy Hawliczek, hip. Nr. 9515.

30 października 1935 roku.

7. Nieruchomość w mieście Grodnie na Zaniemeńskiem Przedmieściu przy ulicy Kundzińskiej pod Nr. 12/1 w granicach: z jednej strony ulica Kundzińska, z drugiej strony posesja Gnoińskiego, z trzeciej strony posesja Narela, z czwartej strony grunta Dejnowicza, przyczem sporna posesja liczy od ulicy Kundzińskiej do posesji Dejnowicza po stronie posesji Gnoińskiego 44,2 m. bieżącego z drugiej strony od ulicy Kundzińskiej do posesji Dejnowicza po stronie Narela 37,1 m. bieżących równolegle z ulicą Kundzińską, od posesji Narela do posesji Gnoińskiego 23 m. bieżących szerokości i z drugiego końca równolegle z gruntami Dejnowicza od posesji Narela do posesji Gnoińskiego 24,05 m. bieżących a ogólnej przestrzeni 934,95 m. kw. stanowiąca własność Stanisława i Marji małżonków Kulczyckich, hip. Nr. 9516.
8. Nieruchomość w mieście Krynkach, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Granicznej pod Nr. 15 zawierająca powierzchni 4715 m. kw. stanowiąca własność Pinchusa i Anny małżonków Niewiażskich, hip. Nr. 9517.
9. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Łososiańskiej pod Nr. 30, zawierająca powierzchni 2416 m. kw. stanowiąca własność Marji Misiewiczowej, hip. Nr. 9521.

W oznaczonych wyżej terminach osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno, dnia 27 sierpnia 1935 roku.

(—) W. Zienkiewicz.
Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 30 grudnia 1935 roku

1/7828 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Szeptyckiego Nr. 48-b powierzchni 598,50 mtr. kwd. nabyta przez Jana Arteckiego od Anny Kondratiuk.

2/7831 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy zbiegu ulic Trzeciego Maja i Pancernej Nr. 55 (szkoła techniczna) powierzchni 2,1313 ha należąca do Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej.

3/7832 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy zbiegu ulic Szpitalnej i Zygmuntowskiej pod Nr. 89 (więzienie mniejsze) powierzchni 1069 mtr. kwd. należąca do Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej.

4/7844 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Granicznej pod Nr. 48 powierzchni 532 mtr. kwd. należąca do Józefy Orłowskiej i Stanisława Chylaka.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 20 sierpnia 1935 roku.

P. o. Pisarz Hipoteczny
(—) Dr. Muszyński

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpisanie na listę adwokatów:

1) **Brojdes Michał** — apl. adw. Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie zam. w Widzach z siedzibą w Postawach.

2) **Milkonowicki Szepsel** — apl. adw. Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zam. w Wilnie, przy ul. Zawalnej Nr. 60 m. 3 z siedzibą w Wilnie

3) **Rozenhauz Lew** — apl. adw. Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zam. w Wilnie. przy ul. Gdańskiej Nr. 6 m. 3 z siedzibą w Wilnie.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.